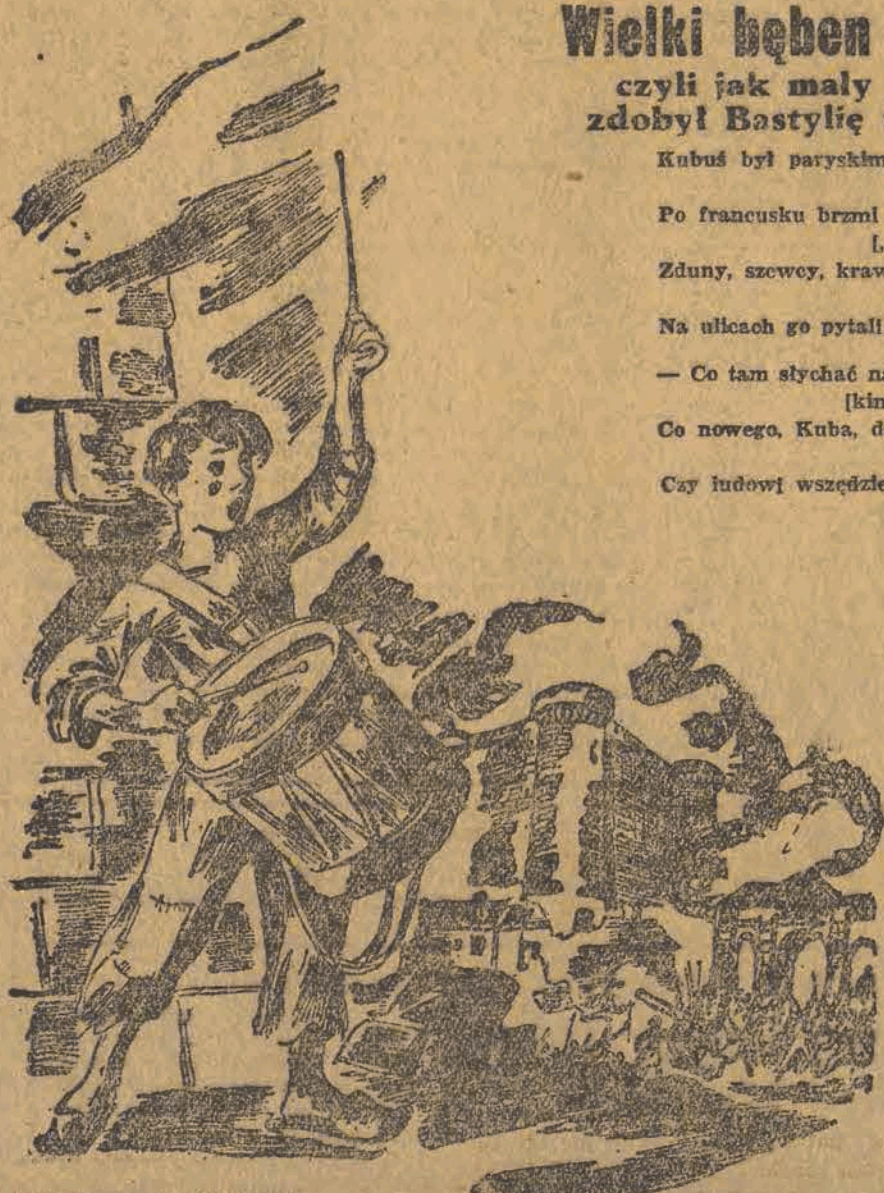


PROMYK



Wielki bęben i mały bęben — czyli jak mały Jacques (czytaj Żak) zdobył Bastylie w dniu 14 lipca 1789 r.

Kubuś był paryskim gazetca-
[rzem.
Po francusku brzmiał to imię
[„Jacques”
Zduny, szewcy, krawcy i mu-
[zarze
Na ulicach go pytali tak:
— Co tam słychać na szero-
[kim świecie?
Co nowego, Kuba, dźki w ga-
[ziecie?
Czy ludowi wszędzie chleba
[brak?

Pisma im sprzedawał mlece,
[Co niewielki był jak palec.
Mały bęben, tygi — Jacques
[brak?

A gdy lud, nekany długim
[głodem.
Jak lawina rozchukana rwąc.
Na Bastylie groźnym szedł po-
[chodem.
Ruszył z ludem Jacques, pary-
[ski brzdąc.

Idą szewcy i murarze. Zobaczi!
Z wielkim bębem kroczy Ku-
[buś do bosz.
Mały bęben Kubuś z całym
[isk —
Bum-bum-bum, bum,
Bum-bum-bum-bum!

W wielki bęben bili!

Ruwał sztandar króla strojny
[w lilie.
Słychać salwy, basy armat
[grzmia!
Lud paryski zdobył już Ba-
[stylie.
Mały Kubuś również zdobył
[la-
[le?)

Po bitewnym trudzie i mozole
[Saakuloci!] tańcząc karmantio-
[le?)
Leć z nitą w taścu, nieczyń
[ptaż.
Dzielny dobosz, meżny malec.
Co niewielki jest jak palec.
Mały bęben — tygi Jacques.

A że cudów meżstwa dokazy-
[wał.
A że marsza dolelnie bebnił
[smyk.
Małym bębem odtąd nie na-
[zywaj
Małego bohatera nikt.

I mówili meżni saakuloci:
„To ci wojak, dzielny żołnierz”
[to ci
Tak należy walczyć, właśnie
[tak!
Że był Jacques wojskiem
[smiałym.
Nie jest Jacques już bębem
[małym.
Wielkim bębem jest nasz
[Jacques!
Włodzimierz Słobodaik



W LESIE

W słoneczny, letni poranek rażno maszeruje ze śpiewem harcerska wycieczka. Chłopcy zbaczają z szosy na leśną drogę. Śpiew i pogawki milkną w szeregach, wszyscy rozglądają się dokoła. W lesie panuje przyjemny cień. Czerwone i żółte plamki słoneczne kołyszą się na aksaminowych mchach, drgają na szarych pniach dębów, poślaczają brązową korę sosen. Gdzieś zerwał się wiatr. Słychać, jak zbliża się poprzez konary, jak szumi wśród liści i ogarnia las. Promienie tańczą coraz zwawiej, jasno-zielone i białe brzozy gną się mniarowo z szelestem drobnych listków.

Chłopcy zatrzymują się. Ogarnia ich niewypowiedziane uczucie. Coś, niby zachwyt, niby strach, niby podziw... czar lasu.

A drużynowy zaczyna opowiadać. Mówi o pięknie polskich lasów, o puszcach pradawnych, które pokrywały ongiś naszą ziemię. Wyjaśnia znaczenie lasów dla polskiej gospodarki, dla zdrowia i klimatu... Podkreśla konieczność zachowania lasów, mówi o Lidze Ochrony Przyrody. Chłopcy — dzieci fabrycznej Łodzi — chłoną jego słowa, głęboko zapisują je w swych miodych serduszkach. Bo i jak tu nie kochać tych pięknych drzew, tych mchów ciem-

nych, tego tajemniczego poszumu wśród konarów?...

Drużyna zagłębia się w las. Chłopcy rozglądają się, tręcają nawzajem łokciami, pokazują sobie jakieś nadzwyczajne drzewa, lecz nikt nie śmie podnieść głosu. Czar lasu ich onieśmielił. Po pewnym czasie dochodzą do gęstego zagajnika, za którym widać niskie, kwadratowe ogrodzenie.

— O, jakie małe drzewka!
— O! Zajac, zajac ucieka, tam — spostrzegają chłopcy coraz to nowe rzeczy. A drużynowy objaśnia:

— To szkółka Wysiewa się w niej nasiona różnych drzew, a potem młode sadzonki przenosi się na poręby.

— A po co na tamtej porębie takie wysokie, pojedyncze sosny?

— Te sosny dają nasiona i naturalne sadzonki. Widzicie ten zagajnik, parę lat temu został posadzony na porębie, a za lat kilkadziesiąt wyrosły z niego potężne sosnowy las. Obecnie stosuje się inną metodę: rozsada się szkółki mieszane, gdyż tylko w takim wypadku las będzie się najlepiej rozwijał.

Chłopcy obejrżeli szkółkę, rozbiegli się po lesie, gonił wiewiórkę, zbierali poziomki.

— Janek, rozpalimy sobie ognisko — mówi Kazio. Drużynowy usłyszał

— Nie wolno palić ognisk w lesie, ani nawet blisko lasu. Czy chcecie, aby tak piękny i pożyteczny bór spłonął? Ogień i szkodniki owadzie — to najwięksi wrogowie, mogący w krótkim czasie spustoszyć ogromne połacie drzewostanu.

Gwizdek! Drużynowy każe położyć plecaki spodami do słońca, aby wyschły.

Wszyscy siadają w cieniu, pod drzewami i pałaszują śniadanie.

Po krótkim odpoczynku drużyna wyrusza w dalszą drogę.

1) Powstańcy z okresu Wielkiej Rewolucji, 2) Pieśń rewolucjonistów.

O SOŚNIE co ku słońcu rosla



przelatującym po błękitie. Ku górnym wiatrom, co przy noszą wieści z dalekiego świata. Co roku wypuszczała nowe pędy, traciła dolne gałęzie.

Aż wreszcie wzniosła się zielona korona sosny nad gałęzie dębów i lip i sióstr sosen, rosnących w pobliżu. Złociło ją swymi promieniami mi słońce, tuż nad nią przesuwały się złe, zimne chmury. Wiatr szumił jej pieśni o dalekich krajach, o wielkich morzach.

Aż razu pewnego gruchnęła po lesie wieść:

Idą ludzie! Niosą ze sobą ostre siekiery i piły!

Zaszumiały trwożliwie drzewa. Potem znieruchomiały ze zgrozy. Stały nieme, oczekujące nieszczęścia.

Przyszli ludzie. Oglądali drzewa, znaczyli, aż wreszcie zabrali się do dzieła. Od rana do nocy słychać było stuk siekier. Jedną za drugą padały smukłe wysokie sosny.

Broniła się jak mogła najwysza sosna. Powalona, odpychała się jeszcze od ziemi konarami swej korony, unieść się chciała w górę.

— Czemu kładzicie mnie na ziemi — jęczała. Nie chcę leżeć tak nisko. Chcę jak dawniej piąć się ku słońcu, coraz wyżej i wyżej!

Po kilku dniach zamilkł stuk siekier. Odeszli ludzie, unosząc wraz ze sobą ociosane kłody drzew.

Znow zapanaowała w lesie cisza. Cicho opłakiwał las swe straty.

Mijały dni i miesiące. Aż wreszcie pewnego dnia przy niósł wiatr dziwną wieść:

— Spotkałem wielką sosnę — szumiak. Zrobili z niej ludzie maszt okrętowy. Na wielkim okręcie przemierza teraz ogromne morza. Odwiedza coraz nowe miasta, coraz nowe kraje.

Pod nią szumi morze, nad nią szumi wiatr. A słońce złociście oświetla jej wierzchołek, nagi pozbawiony wspaniałego zielonego cauba, ale jak dawniej dumnie wznoszący się ku niebu.

Zofia Charszewska



Dzieci listy do Promyka

Kochany Promyku! Chcemy z Tobą się poznać i napisać, jak my się uczymy i pracujemy. U nas jest drużyna harcerska i drużyna zuchów. Harcerze i zuchy wspólnie pracują. Czym 1-Majowy wykonaliśmy. Zasadziliśmy dwieście krzaków malin i cztery jabłonki. Ponieważ u nas jest dużo przodowników pracy, więc aleja malin nosi nazwę „Aleja Harcerzy Przodowników Pracy”. Jabłonki zasadzili harcerze przodownicy, którzy się wyróżnili najbardziej i dlatego każda jabłonka nosi imię i nazwisko tego przodownika pracy.

Dzieci Demu Dziecka w Helenowie

Drogi Dzieciu! Byłem na urlopie i listy Wasze dożyły mnie z miesięcznym opóźnieniem. Za spóźnioną odpowiedź serdecznie Was przepraszam. Cieszymy się w Promyku, że sprawujecie się dzielnie i poszczycić się możecie przodownikami pracy. Prawdopodobnie większość Waszych harcerzy wyjechała na obozy, a wiele z Was na kolonie letnie — przypuszczamy, że dotrze tam do Was odpowiedź Promyka. My ze swej strony pragniemy podtrzymać z Wami kontakt. Czekamy od Was listów, przyrzekamy rychłą odpowiedź.

Widziałem Wasze prześlizgnięte występy w Centralnej Szkole PZPR. Interesuje nas Wasza praca i życie i jeśli nie macie nic przeciwko temu, przyjdź do Was, aby Was poznać osobiście.

Redaktor

Kochany „Promyku”!

Bardzo Cię przeproszam, że tak dawno do Ciebie nie pisałem, ale na drugi raz postaram się zrobić to przedziej.

W tej chwili napiszę Ci o szkole. Uczniowie naszej szkoły postanowili uczcić II Kongres Zw. Zaw. Na tej podstawie właśnie wykonaliśmy plan ponad normę. Plan ten wykonany został przy pracy w ogródku szkolnym. Powycinaliśmy suche gałązki drzew i krzewów. Posadziliśmy kwiaty, pomidory, seler, pietruszkę itd. Każda klasa ma wydzielone parę zagonków. Nasza klasa posiada ich trzy. Dwa pod opieką dziewczynek i jeden pod opieką chłopców.

A teraz o drużynie harcerskiej. Nasza drużyna jest bardzo liczna. Nasz drużynowy to dzielny chłopak, dlatego też chodzimy często na wycieczki. Zaterdag między nami nie ma. Zbiórki prowadzone są regularnie. Przed zbiórkami i po zbiórkach gramy w piłkę. Przeważnie gramy w siatkówkę i „Dwa Ognie”.

Czu-waj!

„Harry”

Drogi Harry!

Ładnie to z Waszej strony, że wykonujecie swoje zobowiązanie przedkongresowe i dbacie o ogród szkolny. Interesuje mnie praca Waszej drużyny i jakie sprawy poruszacie na zbiórkach. Napisz mi o tym obszerniej. Sprawdzę, co stało się z Twoją nagrodą.

Redaktor

